

Fukushima po cichu zatrzuwa nas wszystkich

22 grudnia 2013

Najtrudniej zidentyfikować zagrożenie, które jest niewidoczne. Właśnie z czymś takim mamy do czynienia w przypadku skażenia radioaktywnego z Fukushimy. Większość osób uważa, że skoro promieniowania nie widać, to znaczy, że go nie ma, ale jest to oczywista nieprawda, a skażenie z Fukushimy dociera do nas każdego dnia.

Katastrofa, która rozpoczęła się tam 11 marca 2011 roku, wcale nie została opanowana. Taki wizerunek wpoiły nam tylko mainstreamowe media, a skoro nic już o tym nie mówią, to zdecydowana większość osób uznała, że problem nie istnieje i kryzys jądrowy w Japonii został zażegnany. Nic bardziej mylnego...

To, co codziennie dzieje się w obrębie uszkodzonej japońskiej elektrowni atomowej, ma bezpośredni wpływ na życie większości z nas. To, że promieniowania nie widać, nie oznacza bynajmniej, że nie wpływa na nas. Każdego dnia oficjalnie do oceanu emitowane jest 300 ton silnie radioaktywnej wody stosowanej do chłodzenia reaktorów, które eksplodowały w pierwszych dniach kryzysu. Tylko totalni ignoranci mogą sądzić, że wpływ Fukushimy na środowisko naturalne może być pomijany.

Sprawa jest jednak bardzo poważna i zaczyna dotyczyć narodów innych niż japoński. Mowa o skażeniu, które powoduje, że spożywanie jakichkolwiek owoców morza jest bardzo ryzykowne. Tuńczyki, krewetki, cokolwiek, co żyje w Pacyfiku, powinno budzić nasze wątpliwości, co do możliwości bezpiecznego spożycia. Już dawno zakres skażenia przekroczył poziom lokalny. Obecnie kupując sushi trudno jest powiedzieć, czy wodorosty Nori, stanowiące podstawę tego pokarmu, nie są

przypadkiem napromieniowane.

Japonia doświadczyła katastrofy ekologicznej na ogromną skalę i fakt, że nie mówi się o tym publicznie, jest przynajmniej dziwny. Założenie, że pacyficzne ryby nie są skażone opiera się również na podstawach, które można nazwać jedynie kontrowersyjnymi. Prawda jest taka, że codziennie skażenie dociera dalej a jego stężenie kumuluje się. Nie widać też szans na poprawę tej niekorzystnej sytuacji.

Gdyby coś takiego spotkało kraj taki jak Polska, zostalibyśmy „ukrzyżowani” w przestrzeni publicznej i nikt już nie kupiłby od nas nigdy żadnej żywności. Jednak padło na Japonię, drugi najbogatszy kraj świata, dlatego toniemy w morzu kłamstw, których celem jest ochrona biznesu tamtejszych rybaków.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)